

Zamiast martwić się, że pszczoły wyginą,
zrób coś, żeby pomóc im przeżyć!



RATUJ PSZCZOŁY!

**Pszczoły umierają w ciszy, ale Ty możesz to zmienić!
Wystarczy zrobić tak niewiele, żeby zmienić tak dużo...
A trzeba zrobić coś teraz, bo później może być za późno...**

Opracowanie: Marcin Musiałczyk i przyjaciele

Wojciechowice, Skrzynka, Wrocław, 03.03.2015

Spis treści:

Co możesz zrobić Ty?	2
Co mogą zrobić rolnicy?	3
Co może zrobić miasto, gmina, powiat?	3
Co mogą zrobić lasy?	3
Dlaczego pszczoły są ważne?	3
Czy pszczoły są niebezpieczne?	3
Dlaczego pszczoły giną?	4
Dlaczego rok 2014 był tak zły dla pszczelarstwa?	4
Dlaczego pszczelarstwo przestaje być dochodowe?	4
Dlaczego pszczelarze nie protestują i „siedzą cicho”?	5
Czy pszczelarzy jest dużo?	5
Co my już zrobiliśmy i co będziemy robić dalej?	5
O akcji Ratuj pszczoły	6
Kontakt	6

Co możesz zrobić Ty?

- jeżeli masz ogródek, albo nawet doniczkę na balkonie, to w tym roku zasadź rośliny miododajne (wybór jest ogromny od ziół przez maliny po krzewy ozdobne i drzewa), im więcej takich roślin, tym większa szansa, że pszczoły (te dzikie i te udomowione) zbiorą odpowiednią ilość pokarmu na zimę, a Ty będziesz miał zioła, owoce albo pięknie kwitnące rośliny. A tam gdzie są pszczoły pojawiają się też inne pożyteczne owady zapylające, w tym piękne motyle...

- jeżeli w Twojej okolicy zauważysz rój, powiadom o tym pszczelarza albo zadzwoń na Straż Pożarną, żeby wezwali zaprzyjaźnionego pszczelarza,

- kupuj miód od lokalnego pszczelarza, bo pszczoła, którą spotkasz na swojej roślinie miododajnej może mieszkać właśnie w jego ulu. Pszczelarstwo w dzisiejszych czasach jest coraz mniej dochodowe, więc jeżeli w Twojej okolicy jest pszczelarz, to masz szansę wesprzeć kogoś, kto kocha pszczoły i dba o ich dobro (a pszczołom bez pszczelarzy będzie coraz trudniej przetrwać, bo nikt pszczół nie uwzględnia w planach i wizjach rozwoju miast, powiatów, województw),

- kupuj produkty od naszych rolników, bo większość z nich też kocha i szanuje pszczoły i chętnie współpracuje z pszczelarzami. Jednak naszych rolników też musi być stać na luksus „kilku chwastów na polu” dla pszczół... Kupując na przykład polskie jabłka, czy kaszę gryczaną pomagasz pszczołom.

Przykładowe rośliny miododajne:

Trawnik - koniczyna biała, koniczyna polna, mniszek lekarski, stokrotki, fiołek wonny, śnieżyczka przebiśnieg, śnieżyczka wiosenna, cebulica,

Zielnik – macierzanka piaskowa, tymianek właściwy, szalwie, oregano (lebidka pospolita), dziewanna wielkokwiatowa, ogórecznik lekarski, czosnek pospolity, nagietek lekarski, mięty różnego rodzaju, nostrzyk biały, chaber bławatek, lawenda wąskolistna,

Rośliny balkonowe - aksamitka wąskolistna, uczepek różgowaty, werbena ogrodowa, wrzosa, wrzośce, lawenda wąskolistna, nasturcja,

Rośliny rabatowe- przegorzan ruski, pospolity, węgierski, żywokost lekarski, ogórecznik, różne rodzaje astrów bylinowych, ciemiernik biały, rośliny cebulowe, różne rodzaje chabrów,

trędownik bulwiast, trojeść amerykańska, farbownik lekarski, zmijowiec zwyczajny, facelia, jeżówka purpurowa, dalie, kocimiętka, len trwały, maki,

Krzewy – amorfia krzewiasta, śnieguliczka biała, berberysy, budleja dawida, bukszpany, oliwnik wąskolistny, karagana syberyjska, mosznowiec południowy, żarnowiec miotłasty, wierzba iwa,

Drzewa – różne rodzaje lipy (szerokolistna, wąskolistna i inne), różne rodzaje robinii (akacjowa, lepka i inne), mydleniec wiechowaty, iglicznia trójcierniowa, klony różnego rodzaju (jawor, pospolity i inne), drzewa owocowe.

Co mogą zrobić rolnicy?

- po żniwach zasiać można poplon, wiele z roślin poplonowych jest miododajnych,
- opryski wykonywać, kiedy na polach nie pracują pszczoły.

Co może zrobić miasto, gmina, powiat?

- w ramach nowych projektów sadzić jak najwięcej roślin i drzew miododajnych (lip i akacji),
- kosić trawniki, tereny zielone po przekwitnięciu kwiatów i zawiązaniu nasion,
- ograniczać rozwój na terenach zielonych.

Co mogą zrobić lasy?

- wprowadzać rośliny i drzewa miododajne,
- instalować w lasach barcie, w których będą mogły mieszkać pszczoły.

Dlaczego pszczoły są ważne?

Jedna rodzina w lecie liczy kilkadziesiąt tysięcy pszczoł, które mogą zapylić bardzo wiele gatunków roślin. Nie chodzi tu tylko o owoce, ale również o rośliny dziko rosnące, co da im szansę na wydanie nasion i przetrwanie. Ponieważ pszczoły zapylają różne rośliny od wiosny do jesieni wpływają na wzrost różnorodności biologicznej. Jako ekstremalny przykład można podać tu, że pszczoły (jako zapylacze) stosować można do odbudowy flory na terenach zdegradowanych. Zapylane przez nie różne rośliny mogą się następnie przyczynić do pojawienia się owadów, które korzystają tylko z danych typów roślin. Docelowo prowadzi to do wzrostu bioróżnorodności i wzbogaceniu ekosystemu. Dzięki większej ilości pszczoł na łąkach z czasem będzie coraz więcej kwiatów.

Czy pszczoły są niebezpieczne?

Każda pszczoła ma swoją funkcję w rodzinie (zbieraczki, karmicielki, strażniczki itd.). Z dala od uli (na łąkach, w naszych ogrodach najczęściej spotkać można pszczoły zbieraczki, które na kwiatkach skupione są na swojej pracy. Są one nastawione pokojowo, jeżeli taka pszczoła nie zostanie zmuszona do użądlenia, np. przez zgniecenie (nadeptnięcie) nie powinna ugryźć. Pszczoły nie lubią hałasu i gwałtownych ruchów, więc najlepiej spokojnie i cicho przyglądać się ich pracy.

Dlaczego pszczoły giną?

Zacząć należy od tego, że pszczoły żyją w koloniach. Rodzina od wiosny zbiera pyłek i nektar, po to żeby dobrze się rozwinąć oraz przygotować zapas pożywienia na zimę (pszczoły w zimie nie śpią, jedzą miód i ogrzewają ul dzięki zebranym zapasom. Ściskają się wtedy w zbity kłęb i wzajemnie się ogrzewają powoli konsumując zebrany miód). Pszczoły latają do kilku kilometrów od ula i na tym obszarze zbierają pożywienie.

Pszczoły giną:

- z powodu zmian środowiska, bo w okolicy ula nie ma wystarczającej ilości roślin miododajnych, na co wpływ mają: stosowanie pestycydów, wielkoobszarowe plantacje rolne, na których wysiewany jest tylko jeden gatunek roślin – kiedyś poletka były drobne obsiane różnymi roślinami, a pola zboża niebieskie były od miododajnych chabrów, które teraz są tępione jako chwasty, jednocześnie łąki i tereny zielone koszone są przed zawiązaniem przez rośliny nasion, co powoduje coraz mniejszą ilość kwiatów i ziół, nie pomaga też wypalanie łąk, itd),

- z powodu chorób, gdzie najwięcej szkód wyrządza pajęczak (roztocze *Varroa Destructor*), który żywi się hemolimfą pszczoł, co je osłabia. Do Europy dotarł kilkadziesiąt lat temu wraz z rodzinami pszczelimi importowanymi z innych kontynentów, więc nasze pszczoły nie wykształciły jeszcze mechanizmów obronnych przeciwko temu pasożytowi i dlatego tak istotna jest rola pszczelarza, który pomaga im się uporać z pajęczakiem.

Dlaczego rok 2014 był tak zły dla pszczelarstwa?

Wczesna wiosna w 2013 i 2014 spowodowała wcześniejsze niż normalnie rozwijanie się rodzin pszczelich a wraz z tym rozmnażanie się pajęczaka *Varroa Destructor*. W odróżnieniu od roku 2013, który był bardzo urodzajny, w roku 2014 było mało nektaru i pszczoły musiały daleko latać, żeby coś znaleźć, co je osłabiało (dużo się nalatały, ale to co nazbierały częściowo konsumowały w ciągu lotu, więc mało przynosiły do uli). Z jednej strony było mało miodu, a teraz okazało się, że ta sytuacja doprowadziła do śmierci wielu rodzin. Każda książka o pszczelarstwie mówi o tym, że nauka tego zawodu wymaga czasu, bo każdy rok jest inny. Takiego roku jak 2014 jeszcze nie było, czynniki opisane powyżej sprawiły, że przynoszące co roku dobre efekty zabiegi leczenia pszczoł w tym roku były niewystarczające. Jest to gorzka nauczka, ale niestety uczymy się na błędach...

My od roku 2015 chcieliśmy wprowadzić nowy sposób gospodarowania w pasiece oraz nowe metody leczenia, które przyniosłyby lepsze efekty walki z pasożytem. Niestety większość z naszych rodzin tego nie doczekała....

Dlaczego pszczelarstwo przestaje być dochodowe?

W dzisiejszych czasach trudno jest znaleźć miejsce, w którym pszczoły miałyby co zbierać przez cały rok (jak miało to miejsce kiedyś, kiedy na wsiach było dużo poletek z różnymi uprawami i nie stosowano środków chwastobójczych).

Powoduje to, że pszczelarz musi szukać czasoprzestrzeni, ponieważ dystans lotu pszczoły jest ograniczony. Pszczelarz pola nie przeniesie, więc musi dowieźć pszczoły do miejsca, w którym będą mogły pracować i rozwijać się. To niesie za sobą koszt: odpowiednich uli (umożliwiających ich przewożenie), sprzętu do transportu oraz dojazdów do pasieki, która

czasem może znajdować się nawet ponad 100 km od domu pszczelarza. Pszczoły trzeba odwiedzać co kilka dni, żeby sprawdzić jak się mają, czy wiatr nie przewrócił uli itd....

Wprowadzenie odpowiedniej gospodarki w pasiece oraz nowych sposobów leczenia pszczoł, które pomogą im walce z roztoczem Varroa Destruktor, przyczyni się do zmniejszenia ilości miodu wytwarzanego w naszej pasiece, ale priorytetem jest zdrowie pszczoł, a nie zyski.

Dlaczego pszczelarze nie protestują i „siedzą cicho”?

Bo pszczelarstwo jest lekcją pokory. Pszczelarz może tylko wykonywać swoją pracę najlepiej jak potrafi. Na czynniki takie jak: pogoda, kaprysy pszczoł, nektarowanie roślin, zasiewy rolników nie ma wpływu, a to od nich głównie zależy efekt jego pracy. Ale pszczelarstwo uprawia się z miłości do pszczoł, a nie do zysku. Coraz większym problemem stają się sąsiedzi pasieki, bo pszczoły coraz częściej przeszkadzają ludziom (nawet na wsiach). Jeżeli kogoś ugryzie komar albo osa, to jest to wypadek losowy, jeżeli kogoś ugryzie pszczoła winny jest zawsze właściciel najbliższej pasieki. A pszczelarzom lepiej jest skulić uszy, niż ryzykować, że ktoś otruje pszczoły... Apelujemy więc o równe traktowanie pszczoł, jak innych kłających owadów i nie winienie pszczelarzy...

Pszczelarze to ludzie dumni i skromni, utrata rodziny pszczelej to hańba, za którą pszczelarz wini tylko siebie, dlatego często nie mówią o rzeczywistych stratach, tylko w ciszy odbudowują swoją pasiekę.

Czy pszczelarzy jest dużo?

Będzie ich coraz mniej. W większości pszczołami zajmują się osoby starsze, które pasiekę budowały przez całe życie. Teraz zarówno pasieki, jak i swojego wieloletniego doświadczenia nie mają komu przekazać, bo coraz mniej młodych ludzi zainteresowanych jest tym zawodem. Jest to bardzo smutne.

Co my już zrobiliśmy i co będziemy robić dalej?

Teraz jest za zimno, żeby pracować z pszczołami, więc staramy się promować i przygotować akcję RATUJ PSZCZOŁY. Jak tylko się ociepli będziemy odbudować i modernizować pasiekę.

W ramach akcji RATUJ PSZCZOŁY zaczęliśmy od naszego najbliższego otoczenia, czyli miejsc gdzie trzymamy pszczoły. We Wrocławiu rolnicy, na których polach stoją pszczoły w tym roku obiecali zasiać rośliny miododajne.

W Wojciechowicach Pani Sołtys na nasz pomysł zareagowała bardzo entuzjastycznie. Od razu postanowiła przełożyć termin koszenia rowów do przekwitnięcia mniszka lekarskiego, żeby dzięki temu pszczoły miały więcej pożywienia. Z tego powodu Wojciechowice stracą szansę na zdobycie nagrody w konkursie na najładniejszą wioskę, ale dla naszej Pani Sołtys pszczoły są ważniejsze niż nagrody!

Proboszcz Janusz z Wojciechowic oraz Franciszkanie z Kłodzka obiecali pomóc w zachęcaniu wiernych do pomocy pszczołom. Znajomi z Nadleśnictwa chcą umożliwić nam umieszczaniu barci dla pszczoł w lasach (ale na to niestety zabraknie nam czasu w tym roku...), a nasi sąsiedzi w Wojciechowicach pozwolili nam siać rośliny miododajne na

swoich działkach (Pan Stanisław uważa, że ule muszą stanąć na jego działce, bo tam im będzie najlepiej).

W we wsi Skrzynce promocją akcji obiecali zająć się Pani Marysia i Pan Krzysztof, których nasz pomysł zainspirował do siania roślin miododajnych na swoich polach.

Kolejnym krokiem będzie zachęcenie do promocji akcji przez media na skalę ogólnopolską oraz przygotowanie plakatów promujących akcję, które można będzie pobrać ze strony, wydrukować i zawiesić w swojej okolicy. Pomoc pszczołom w Twojej okolicy zależy więc od Ciebie!

Jeżeli chodzi o leczenie pszczół, to skontaktowaliśmy się z pszczelarzami od Francji po Nową Zelandię, którzy podzieli się z nami swoimi doświadczeniami.

O akcji Ratuj pszczoły

Do kogo kierowana jest akcja?

Nie do rządu, nie do Polskiego Związku Pszczelarskiego, ale do zwykłych ludzi, ponieważ z naszego doświadczenia wynika, że na największe wsparcie zawsze mogliśmy liczyć ze strony sąsiadów, znajomych oraz innych pszczelarzy (pszczelarze nie traktują się jak konkurencję, ale raczej rodzinę)....

Dlaczego taka akcja?

Od stycznia tego roku straciliśmy 32 rodziny pszczoły z 50. Rozbudowa pasieki do 50 uli zajęła nam 5 lat. Jesteśmy pewni, że 7 z naszych rodzin przeżyje do wiosny, los pozostałych 11 zależy od pogody. Moglibyśmy patrzeć jak umierają w ciszy, ale zamiast tego postanowiliśmy pomóc wszystkim polskim pszczołom, bo nie ma nic gorszego niż bezczynne czekanie...

Powszechnie mówi się o wymieraniu pszczół, ale niewiele o tym jak je ratować, czy choćby im pomóc. Naszym zdaniem może to robić każdy, minimalnym wysiłkiem i jeszcze z korzyścią dla siebie!

Kto może zyskać na tej akcji?

Przede wszystkim pszczoły i inne owady zapylające, dalej polska przyroda, a na końcu Polacy (kolejne generacje mieszkańców naszego kraju będą miały szansę na spróbowanie miodu z naszych ogrodów, łąk i lasów).

Jak finansowana jest akcja?

Akcja powstała dzięki chęci pomocy pszczołom i wierze w ludzi...

Kontakt

Pasieka Wędrowną Marcina Musiałczyka (www.pasiekamarcina.pl)

Marcin Musiałczyk

ul. Lipska 7/9

51-003 Wrocław

marcin.musialczyk@gmail.com

tel.: 793-387-965